Rok III. Nr. 126. Sosnowiec, czwartek 31 maja 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97.

Dalsze debaty sejmu nad budżetem.

WARSZAWA, 30.5 (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu w dalszym ciągu rozpatrywano budżet. Na rannem posiedzeniu sejmu przemawiało szereg mówców.

Po przerwie pierwszy zabrał głos poseł Dąbski (str. chłopskie), który w swej mowie utrzymanej w tonie ostrej opozycji zaznaczył, że stronnictwo jego dążyć będzie do stworzenia silnego frontu chłopskiego, który zabierze się do rozbicia klubu »Jedynki«, oraz rozpocznie ostrą walkę ze szlachtą i magnatami.

Z kolei zabrał głos poseł Sławek prezes klubu »Jedynki« i w przemówieniu swem zaznaczył, że pogłoski, jakoby klub jego dążył do zburzenia życia parlamentarnego oraz zmiany ordynacji wyborczej są nieprawdziwe, poseł Sławek wręcz oświadczył, że klub Jedynki dążyć będzie do podniesienia parlamentaryzmu w Polsce. Mowa posła Sławka była wysłuchana przez wszystkich z dużem zainteresowaniem i nagrodzona burzą oklasków.

Posiedzenie komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 30. 5. (wł). Dziś odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych. Z pośród całego szeregu przemówień posłów na uwagę zasługuje mowa posła Jana Waleskiego, który wygłosił nader rzeczowo opracowany referat o stosunkach polsko-niemieckich poczynając do roku 1925 aż po dzień dzisiejszy.

Mowa posła Walewskiego była przyjęta przez obecnych słuchaczy nader życzliwie.

Dalszy ciąg procesu w Szachtach.

MOSKWA, 30. 5. (wł.) W dalszym ciągu procesu szachtowskiego zeznawał przed sądem inż. Naszywocznikow, starając się dowieść, że nie ma nic wspólnego z grupą inżynierów, którzy według niego w sposób tak nieprzyjemny spowiadali się przed sądem. Na żądanie prokuratora zarządzono konfrontację z inżynierami, którzy już poprzednio przyznali się do winy i zeznawali zgodnie, że Naszywocznikow należał do organizacji sabotażowej. Naszywocznikow twierdzi, że koledzy kłamią, chcąc w ten sposób wykazać, że ilość wspólników była wielka. Na uwagę zasługuje fakt, że w procesie przesłuchanie oskarżonego Baszkina, który do winy się przyznał, wytaczając równocześnie zarzuty przeciwko wielkim firmom niemieckim, odraczane jest z dnia na dzień.

Zywcem pochowani górnicy.

KATOWICE, 30. 5. Na kopalni «Ferdynand» w Bogucicach zaszedł tragiczny wypadek zasypania dwu górników wskutek załamania się filaru. Do tej pory nie zdołano ich wydobyć. Załoga ratownicza pracuje na dwie zmiany bez przerwy, celem uratowania nieszczęśliwych.

Porąbane siekierą zwłoki na szosie pod Łodzią.

ŁODZ, 30.5. Na szosie pod Aleksandrowem znaleziono zwłoki mężczyzny, porąbane siekierą.

Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów.

Z sekcji zwłok wynika, że ofiara ohydnego mordu stoczyła przed śmiercią walkę z napastnikami.

Dziecko o dwu głowach.

WARSZAWA, 30. 5. W Wołominie w rodzinie Wojciechowskich narodziło się dziecko o dwu głowach.

Noworodek płci męskiej obok głowy normalnie obsadzonej miał drugą głowę, wyrastającą niejako z łopatki.

Obie główki bliźniaczo do siebie podobne, były jednakowo rozwinięte i owłosione.

Niezwykłe dziecko żyło zaledwie 3 godziny.

Lekarze miejscowej kasy chorych d-rzy Reźnik i Budykowski przenieśli zwłoki noworodka do kasy chorych, zabezpieczyli je od rozkładu i poczynili starania o przekazanie ich zbiorom naukowym uniwersytetu warszawskiego.

W sprawie tej toczą się rokowania z rodzicami dziecka.

Dziecko o dwu głowach jest drugiem dzieckiem p.p. Wojciechowskich; pierwsze urodzone przed dwoma laty jest normalne i dobrze się chowa.

Zamach rewolwerowy w Kownie.

BERLIN, 30. 5. (wł) Biuro Wolfa i prasa berlińska donosi, że dziś rano w Kownie pułkownik artylerji Okolicz Kazarinow zranił ciężko 5-ma strzałami rewolwerowemi w czasie gry w karty przewodniczącego centralnego komitetu partji chłopskiej »Taufininkas«, dra Norejkę. Dr. Norejko przewieziony został do szpitala, gdzie lekarze uznali stan jego za niemal beznadziejny. Płk. Okolicz - Kazarinow stawił się sam w komendanturze, oświadczając, że strzelił do Norejki, ponieważ ten ciężko go obraził. Dr. Norejko jest jednym z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych polityków litewskich.

Krwawa walka studentów białogrodzkich z policją.

Dom akademicki zamieniony na fortecę.

BIAŁOGROD, 30.5 Onegdaj policja musiała rozpędzać tłumy, demonstrujące przeciw Włochom. Demonstranci byli tak zapaleni, że nawet między godziną 12 a 3 w nocy zorganizowali na ulicach nowe manifestacje przeciwwłoskie. Szczególnie akademicy uniwersytetu białogrodzkiego namiętnie manifestowali i zaatakowali policję, usiłującą ich rozpędzić. Doszło do starć na białą broń, w czasie których 10 akademików zostało ciężko rannych, a 26 lżej. Po tej potyczce akademicy wycofali się do swego domu, skąd poczęli bombardować policję, zgromadzoną przed ich domem, oraz oddział żandarmerji, który przybył policji z pomocą. Akademicy ciskali meblami, kamieniami, oknami, naczyniami kuchennemi i tem wszystkiem co mieli pod ręką. Oddział żandarmerji powybijał wszystkie szyby w domu akademickim. Studenci nazywali policjantów złodziejami, mordercami i niewolnikami Mussoliniego. Zagrozili, że opuszczą dom akademicki. Policjantów nazwali mordercami królewskimi.

Incydent ten wywołał wielkie zaniepokojenie w kołach politycznych.

Dziś delegacja akademików udała się do króla, by użalić się na prześladowania ze strony policji, przyczem zagroziła, że akademicy opuszczą uniwersytet, jeżeli policja ich nie przeprosi.

Rokowania czy komedja?

GDANSK, 30.5 (wł.) Tutejsza prasa niemiecka omawia obszernie zakończone w ubiegłą sobotę w Berlinie i Warszawie rokowania polsko litewskie, przyczem wyraża opinję, że rokowania te uważać należy za udaremnione, ponieważ, jak pisze »Danziger Neueste Nachrichten«, litwini czynili wszystko, aby rokowania zamienić w komedję.

Echa walki monarchistów z komunistami w Gdańsku.

GDANSK, 30.5 (wł.) Przez oba dni Zielonych świąt, wolne miasto Gdańsk było widownią militarystycznych pruskich manifestacji, zorganizowanych z okazji zjazdu związku »Werwohl«. Umundurowane kadry pruskie, uzbrojone w pałki, rozwijały się po ulicach Gdańska, Sopot, Oliwy, napastując przedewszystkiem, zwłaszcza w pociągach i tramwajach, publiczność polską. Doszło także w kilku miejscach do starcia z organizacjami komunistycznemi, przyczem ofiarą padło kilka osób lżej, lub ciężej rannych.

Do Genewy.

WARSZAWA, 30.5 (wł.) Dnia 1 czerwca minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, udaje się w towarzystwie małżonki do Genewy na sesję rady ligi. Razem z p. ministrem wyjeżdżają szef gabinetu, radca p. Marjan Szumlakowski i sekretarz p. ministra, p. Skiwski.

Komitet pomocy dla ekspedycji generała Nobile.

MOSKWA, 30.5 (wł.) Zorganizowano tu komitet pomocy dla ekspedycji gen. Nobile. Komitet ten zaproponował wzięcie udziału w poszukiwaniach Norwegji, Japonji i St. Zjednoczonym. Z Archangielska wyrusza łamacz lodu, mający na pokładzie hydroplan. Donoszą, że z Cita di Milano nadeszła drogą radjową depesza, że sterowiec »Italia« wylądował na wyspie Amsterdam, położonej na północ od Spitzbergu.

Nominacja posła przy Kwirynale

WARSZAWA, 30.5 (wł.) Posłem przy Kwirynale na miejsce p. Knolla, który został przeniesiony do Berlina, został mianowany szef protokułu dyplomatycznego min. spr. zagr., p. Stefan Przeździecki.

Dekorowanie grobów lotników amerykańskich.

LWOW, 30.5 (wł.) Dziś rano o godzinie 11 rano odbyła się na cmentarzu obrońców Lwowa, uroczystość dekorowania flagami grobów 3 lotników amerykańskich, poległych w bitwach o Lwów.

Wyniki olimpjady w Amsterdamie.

AMSTERDAM, 30.5 (wł.) W dalszym ciągu rozgrywek olimpijskich w piłce nożnej, Portugalja pobiła Jugosławję w stosunku 2:1, zaś Argentyna St. Zjednoczone w stosunku 11:2.

Prasa donosi, że...

— Rząd norweski ogłosił na podstawie długoletniego doświadczenia, następujące rozporządzenie: Recepty lekarskie muszą być pisane wyraźnie i opatrzone również wyraźnem podpisem imienia i nazwiska wystawiającego je lekarza. Nie stosujący się do tego przepisu lekarze podlegają karze do trzech miesięcy więzienia.

Rozporządzenie wprawdzie surowe, ale bezwątpienia uzasadnione.

— Dnia 29 maja upływa 10 lat od chwili, gdy Mons. Achilles Ratti, jako wizytator apostolski, przybył do Polski.

Rząd polski z tej okazji ułożył artystyczny drogocenny album, wykonany przez artystów malarzy polskich, z obrazami najgłówniejszych zabytków, które Mons. Ratti zwiedził w czasie swego pobytu w Polsce, jak np. katedry św. Jana w Warszawie, Wawelu, Jasnej Góry, Ostrej Bramy, następnie nuncjatury i in.

Album zostanie wręczony Ojcu św. przez ambasadę polską przy Watykanie.

— W Charkowie skazano na dwa lata ciężkiego więzienia żonę dyrektora miejscowego teatru dramatycznego Korwina za «obrazę władzy sowieckiej». Obraza polegała na tem, że oskarżona w dn. 1 maja, ujrzawszy przechodzących obok domu, w którym zamieszkiwała, manifestantów komunistycznych, pokazała im z balkonu «figę«. Z polecenia sądu aresztowano lekarza, który wydał oskarżonej świadectwo, stwierdzające, że wskutek nerwowej choroby wykonywa ona często ruchy refleksyjne.

— W prasie finlandzkiej i estoń[...] ukazała się wiadomość o ta[...]emniczych przegrupowaniach większych jednostek armji sowieckiej nad granicą finlandzką i estońską. [...]rasa estońska widzi w tem demon[...]ncję Sowietów na wizytę eska[...]ngielskiej i francuskiej w por[...] morza Bałtyckiego. »Izwiestia« [...]awiając głosy prasy bałtyckiej, starają się zaprzeczyć wiadomości o przesuwaniu wojsk ku granicy finladzkiej.

— Przewodniczący separatystów [...]aińskich, Maksymowicz, skazany został na zesłanie do guberni archangielskiej. Równocześnie z nim wysłano 5 wybitnych komunistów, którzy stali na czele ruchu separatystycznego ukraińskiego.

Kara cielesna w armji węgierskiej.

— Nowa ustawa karna w wojsku przedłożona parlamentowi przewiduje zamianę kary śmierci za dezercję na karę cielesną, a mianowicie bicie kijem na wypadek, gdy zachodzą okoliczności łagodzące. Nadto żołnierz nie będzie pociągany do odpowiedzialności, jeżeli czyn ten popełnił na rozkaz jakiegoś zwierzchnika.

Czego zażądał międzynarodowy kongres górników.

— Międzynarodowy kongres górników w Nimes, na który przybyło 107 delegatów, przedstawiających 1.200 tysięcy robotników, uchwalił rezolucję wzywającą międzynarodowy urząd pracy i ligę narodów do zwołania międzynarodowej konferencji węglowej, na której pracobiorcy mają być równouprawnieni z pracodawcami, celem zbadania całego kompleksu problemów węglowych.

W dalszej rezolucji wypowiada się międzynarodowy kongres górników za koniecznością ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy przez państwa, i wyraził protest przeciw zajętemu przez rząd angielski stanowisku w tej sprawie.

Zjazd organizacyj gospodarczych woj. kieleckiego w Częstochowie.

Delegaci wszystkich miast i miasteczek.—Przemówienia posłów „Jedynki", Ch. D. i koła żydowskiego. — Referaty sen. Gaszyńskiego, dra Kobrynera i M. Neufelda. — Rezolucja.

Hasłem zjazdu: „Precz z podatkiem obrotowym!"

Zwołany na ubiegłą niedzielę do Częstochowy zjazd organizacyj gospodarczych województwa kieleckiego zgromadził w sali straży ogniowej bardzo liczny zastęp uczestników, z wybitną naturalnie przewagą żywiołów miejscowych. Obszerna sala straży była wypełniona do ostatniego miejsca. Najdrobniejsze nawet zapadłe miasteczka województwa wysłały na zjazd swych delegatów.

Mieliśmy tu sposobność spojrzenia w twarz nowemu, ciekawemu zjawisku solidarności całego kupiectwa, zagrożonego wspólnem niebezpieczeństwem. Najsłabszy nawet dysonans nie zmroził aż do końca zupełnego zsolidaryzowania się w obronie wspólnych interesów.

Na zjazd m. in. przybyli: senator Gaszyński z klubu «Jedynki«, poseł Idzikowski również z »Jedynki«, przedstawiciel koła żydowskiego poseł Farbsztajn, poseł ziemi częstochowskiej Gdyk ze stronnictwa chrześcijańskiej demokracji i radca prawny warszawskiej centrali kupców i fabrykantów żydowskich dr. Kobryner.

Przemówienie J. Cholewickiego i wybór prezydjum.

Prezes stow. kupc. pol. J. Cholewicki powitał przybyłych gości i przedstawicieli administracji państwowej i komunalnej w osobach p. starosty Kuehna, prezydenta Jarmułowicza, wiceprezydenta d-ra Nowaka, naczelnika urzędu skarbowego Popiela i t. d.

Następnie w zwięzłym syntetycznym zarysie zobrazował on niepomyślną sytuację sfer gospodarczych w okresie przed rewolucją majową. Częste zmiany gabinetów, eksperymenty poszczególnych ministrów skarbu, dewaluacja, brak kredytów bezpośrednich, kosztowne świadczenia socjalne, wysokie podatki państwowe i komunalne, ogólny spadek zdolności konsumpcyjnej nabywców i wreszcie lekceważenie sfer gospodarczych, jako czynnika, gwarantującego ogólny dobrobyt — oto dominujące rysy sytuacji przedmajowej.

Niestety, sfery gospodarcze teraz po upływie dwuch lat od rewolucji majowej stoją wobec groźnej katastrofy. Zadaniem dzisiejszego zjazdu jest zwrócenie uwagi odpowiednich sfer na grozę położenia. Kupiectwo zostało zmuszone ostatnim wymiarem podatku obrotowego do wystąpienia z solidarną akcją, zmierzającą do całkowitego zniesienia tego podatku, stanowiącego anachronistyczny przeżytek.

Prezydjum zjazdu.

Prezydjum zjazdu ukonstytuowało się w następujący sposób: przewodniczący Jerzy Cholewicki, asesorowie: senator Gaszyński, posłowie Gdyk, Farbsztajn i Idzikowski, dr. Kobryner z Warszawy, p. Dziurzyński z Sosnowca, Z. Stiller, Cz. Nowicki, M. Neufeld i dr. H. Geisler. Sekretarzowali: dyr. Prusicki i p. A. Gmachowski.

Referat Cz. Nowickiego.

Pierwszy referat wygłosił p. Cz. Nowicki, dowodząc konieczności zniesienia podatku obrotowego.

Referent, charakteryzując bezwzględność władz fiskalnych, odmalował owe posępne cmentarzyska mebli, jakie gromadzą się w urzędach skarbowych i stopniowo urastają do rozmiarów złowieszczego symbolu. Dzieje się to wszystko z wyraźnem pogwałceniem art. 102 konstytucji, zapewniającego szczególną opiekę państwa pracy, jako głównej podstawie bogactwa Rzeczypospolitej.

Podkreśliwszy z całym naciskiem, że kupcy chcą płacić słuszne podatki, referent ostatnią część swojego referatu poświęcił konieczności przebudowy obecnego systemu podatkowego, grożącego całemu gospodarczemu życiu kraju katastrofalnemi wstrząśnieniami.

Przemówienie posła Idzikowskiego.

Referat p. Nowickiego wywołał obszerną dyskusję, w toku której na naczelny plan wybiły się przemówienia posła Idzikowskiego i d-ra Kobrynera.

Poseł Idzikowski określa podatek obrotowy w obecnej jego postaci, jako jawną anomalię. Odpowiedzialnością za to należy w znacznej mierze obciążyć rachunek samego społeczeństwa. Komisje szacunkowe nie okazały się na wysokości swego zadania i dały sobie odebrać prawo stanowienia o wysokości podatków.

Ku niemałemu poruszeniu sali poseł opowiada wymowne przykłady, jak to członkowie komisji podpisywali protokuły in blanco.

Niedzielny zjazd poseł nazywa pierwszym głosem dzwonu alarmowego, targniętego ręką kupiectwa, które czuje się zagrożone w najbardziej elementarnych podstawach swego istnienia.

Zniesienie podatku obrotowego jest dominującym nakazem chwili. Uczciwe i solidne kupiectwo ugina się pod ciężarem podatków. Natomiast liczne zastępy zręcznie zakonspirowanych spekulantów i aferzystów nie wykupują żadnych patentów i szczęśliwie uchylają się od świadczeń na rzecz państwa. Niektórzy z nich robią miljonowe obroty.

Przechodząc do zagadnienia stosunku miasta do wsi, mówca stwierdza upośledzenie miast. Zaiste godne ubolewania jest, że przedstawiciele włościaństwa w sejmie na przekór poczuciu sprawiedliwości przeciwstawiają się bardziej równomiernemu rozłożeniu ciężarów podatkowych.

»Może wy macie rację, ale przecież wypędzą mnie ze wsi«,—te słowa jednego z posłów chłopskich na posiedzeniu komisji sejmowej są cennym przyczynkiem do poznania tej taktyki stronnictw włościańskich, którą poseł Idzikowski nazywa »czarną demagogją«.

Najgorszą i najbardziej godzącą w interesy sfer gospodarczych stroną obecnych podatków jest ich nieokreśloność. Nikt nie wie, jakie mu każą jutro płacić podatki. Grubem nieporozumieniem istoty rzeczy jest pogląd, że podatki płacą nabywcy, a nie kupcy. Zresztą my nie mamy handlu, popartego na kalkulacji, która jest u nas udziałem tylko wielkiego przemysłu.

Niesłuszny i krzywdzący podatek obrotowy powinien ustąpić miejsca bardziej racjonalnym formom opodatkowania. Ma się już wyraźnie ku temu, gdyż minister skarbu Czechowicz na niedawno odbytej konferencji przyrzekł posłom, że podatek obrotowy w najbliższej przyszłości będzie zmniejszony do 1 proc.,- a następnie zupełnie zniesiony.

Mówca zakończył zapewnieniem, że on i jego koledzy w sejmie będą domagać się zniesienia podatku obrotowego, nie licząc się z tem, czy taka postawa zjedna im poklask mas.

Przemówienie d-ra Kobrynera.

Z rzetelnem zainteresowaniem liczne audytorjum wysłuchało przemówienia d-ra Kobrynera. Z umiejętnie podanych zestawień cyfrowych i z obszernych i opatrzonych objaśniającemi komentarzami mówcy cytat ze sprawozdania prof. Kemmerera dziełka radcy ministerjum skarbu Jerzego Lubowickieg jasno wynika upośledzenie podatkowe przemysłu i handlu w porównaniu z własnością rolną, która wraz z lasami i kopalniami stanowi lwią część majątku narodowego Polski. Wystarczy jeden tylko przykład, a mianowicie, że w r. 1927 z podatku gruntowego wpłynęło 66 milj. zł., przemysł zaś i handel wpłaciły 266 milj. zł. Sytuacja przedstawia się zupełnie jasno i wieś jest uprzywilejowana kosztem miasta. Niedawno jeden z ministrów skarbu oświadczył, że lepiej byłoby zrzec się wszelkich podatków ze wsi i cofnąć im subsydja.

Co zaś bezpośrednio dotyczy podatku obrotowego, to był czas, że stanowił on konieczność życiową nowego państwa. Obecnie stał się przeżytkiem. Uciążliwość jego obostrza w sposób dramatyczny nieżyczliwa i często nie licząca się z literą prawa postawa władz skarbowych, dla których wogóle kwestja niemożliwości płacenia podatków nie istnieje. Władze skarbowe naprzekór tym artykułom ustawy, które nakazują oględne liczenie się ze stanem majątkowym płatników, nie udzielają amnestji podatkowej nawet tym, którzy nie posiadają nic ponad jedną szafę. Nawet uniewinniające wyroki sądu w sprawach powstałych na tle zatargu z władzami skarbowemi, nie posiadają dla władz tych znaczenia.

Mówca kończy energicznem podkreśleniem konieczności przebudowy systemu podatkowego.

Przemówienie posła Farbsztejna.

Następnie przewodniczący udziela głosu posłowi Farbszteinowi, który widzi w imponującej liczebności niedzielnego zebrania wymowne świadectwo bolesnej aktualności zagadnienia podatku obrotowego.

Następuje mocne i przekonywujące zobrazowanie smutnej sytuacji kupiectwa. Wprawdzie trudno posądzić władze państwowe o chęć zniszczenia kupiectwa, lecz niepodobna nie przyznać tego, że władze sprawę opodatkowania traktują ogędnie. Często okólniki ministerjalne, pełne dobrych zamierzeń, pozostają na papierze. Ministerjum ma dobre chęci, lecz naczelnicy urzędów skarbowych mają swe dobre czyny. I w tem tkwi najgłębszy smutek sytuacji.

Następnie poseł Farbsztein oświadcza, że koło żydowskie na posiedzeniu komisji skarbowej wystąpiło z nagłym wnioskiem w sprawie podatku obrotowego i, że wniosek ten spotkał się z poparciem zjedn. nar. i ch. demokracji i ze sprzeciwem ze strony »Jedynki«. Końcowym akordem przemówienia było stwierdzenie konieczności znowelizowania ustawy o podatku obrotowym.

Replika posła Idzikowskiego.

Z kolei następuje bardzo mocna w tonie replika posła Idzikowskie-

go, który zarzuca posłowi Farbsztajnowi niezgodne z prawdą przedstawienie dyskusji w komisji skarbowej. Najłatwiej dostać brawo pokrzywdzonych. »Jedynka« chciała przeprowadzić walną dyskusję nad podatkiem obrotowym, podczas dyskusji nad budżetem min. skarbu: Dąży ona do całkowitego zniesienia podatku obrotowego, kierując się zawsze nieomylną busolą interesu państwa.

W toku dalszej dyskusji zabrał głos p. Br. Waręski, który jakby spiesząc się dać upust długo gromadzonym żalom. szybką, nerwową dykcją począł charakteryzować dramatyczną sytuację kupiectwa i zakończył okrzykiem: »Nie wolno nas niszczyć!«

Przemówienie posła Gdyka.

Mówca z satysfakcją stwierdza wysoki poziom obywatelskiego uświadomienia uczestników zjazdu, zdających sobie sprawę z tego, że podatków nie można ksować lub reformować jednem pociągnięciem pióra. W dzisiejszej dobie, w zupełnem przeciwstawieniu do czasów przedwojennych nad płatnikami podatków wisi groza ciągłej niepewności. Najwyższa prawda życia państwowego polega na tem, że nie powinno się kosztem jednej warstwy niszczyć drugiej. Niestety, nie znajduje ona jeszcze dostatecznego zrozumienia.

Po ukończeniu dyskusji zjazd **uchwalił rezolucję, zawierającą żądanie odroczenia terminu płacenia podatku obrotowego do 15 lipca i zniesienia podatku w przeciągu bieżącego roku.**

Rezolucja została uchwalona jednogłośnie.

Referat M. Neufelda.

W drugiej części zebrania p. M. Neufeld wygłosił referat w sprawie koniecznych ulg dla płatników podatku obrotowego.

Po wyliczeniu wszystkich ciężarów podatkowych referent dochodzi do konkluzji, że kupiectwo w najlepszym razie tylko w połowie pracuje dla siebie, połowę zysków oddając państwu i miastu.

Referent proponuje uchwalenie rezolucji, domagającej się zmiany okólnika ministra skarbu z 8 maja 1928 r. w tym sensie, aby urzędy skarbowe przyjmowały narazie zaliczki i raty na poczet podatku za zok 1928 w granicach sum podatku obrotowego za rok 1926, następnie przyspieszenia rozpatrywania rekursów i wstrzymania egzekucji przeciwko tym, którzy odwołania złożyli

W toku dalszej dyskusji zabrało głos jeszcze kilkanaście osób. Jeden za drugim podnoszą się z miejsc przedstawiciele różnych miejscowości województwa i z trybuny rzucają na miejscowe władze skarbowe kamienie słusznego gniewu i żalu. Jeden z nich nawet otrzymuje od przewodniczącego upomnienie, że zjazd nie jest manifestacją.

P. Pilawski z Olkusza narzeka, że w wielu pomniejszych miastach dodatek sejmikowy do podatku obrotowego wynosi 50 proc.

Ze względu na niewstrzymanie biegnący czas i na zapowiedziany referat sanatora Gaszyńskiego na wniosek p. Gmachowskiego ograniczony zostaje czas przemówień do 5 minut.

Pp. Jankowski, Waręski i Prajs z Buska zapewne wspaniałomyślnie wybaczą nam, że nie posiadamy treści ich przemówień. Przewodniczący p. Cholewicki dokładał wszelkich usiłowań, aby ująć w mocne tamy burzliwe flukty elokwencji. Niełatwą to było rzeczą. Każdemu chciało się dać publiczny wzraz temu co go najbardziej boli. Gdy przew. Cholewicki rzucił pod adresem p. Jankowskiego uwagę, że mówi on do kupców i niepotrzebnie więc sili się na udowodnienie tak powszechnie znanych prawd, jak to, że kupcy nie są pasorzytami, p. Jankowski znacząco odpowiedział: »Ja mówię o swojej doli.«

Żaden z posłów, ani nawet senator Gaszyński, który nieco później przemówił z rzetelną kulturą słowa, nie otrzymał tak burzliwego brawa, jakie przypadło w udziale p. Kupfermincowi z Przedborza.

Ujął on byka prosto za rogi. Posłowie nie wiedzą, jak wypełnić lukę w razie zniesienia podatku obrotowego. Niech zaczną reformę od samych siebie i niechaj zrzekną się 15 proc. swoich pensyj poselskich. Dalej niech podwyższą cenę wódki. Wódka jest luksusem, kto ją pije, może płacić o 25 proc. drożej.

Krótkotrwałą sensację na sali budzi opowieść delegata z Będzina o tem, jak jeden z nieszczęsnych płatników przez dwa lata nie mógł się doczekać rozpatrzenia rekursu, aż wreszcie przeniósł się do lepszego żywota. Stąd wniosek, że w okręgu każdej izby skarbowej powinny być conajmniej dwie komisje odwoławcze.

Przemówienie senatora Gaszyńskiego.

Na wstępie przyniosło ono słuchaczom świetny zwrot o marszałku Piłsudskim, jako tej przygarbionej karjatydzie, dźwigającej na sobie cały gmach Rzeczypospolitej.

Mówca jest urodzonym optymistą i przeto gorąco wierzy, że prędzej czy później od Ch. D. do »Jedynki« powstanie potężny blok państwowo twórczy. Nasz cały obrót wewnętrzny wyraża się w sumie 10 miljardów, zewnętrzny — 2 miljardów rocznie. Liczby te są niewymownie mizerne. Konsumpcja nasza spoczywa jeszcze w kolebce.

Ministerjum skarbu senator Gaszyński zarzuca, że celuje ono w sztuce ściągania podatków, ale pozostawia poza obrębem swej troski myśl o wzmożeniu gospodarczego tętna kraju.

Uniwersalnem lekarstwem na wszystkie obecne niedomagania — zdaniem senatora Gaszyńskiego — może być tylko reforma ustroju pieniężnego, tj. oparcie jego na bardziej realnym mierniku, niż złoto — na mierniku towarowym. Drugiem ogniwem reformy ma być zasilenie niedokrwistego obiegu pieniężnego czekami banku gospodarstwa krajowego.

Na zakończenie zjazd postanowił wysłać depeszę hołdowniczą do prezydenta Rzeczypospolitej i prezesa rady ministrów i długotrwałymi oklaskami podziękował prezydjum.

Późnym wieczorem w restauracji »Polonja« odbyło się przyjęcie na cześć senatora Gaszyńskiego i posłów.

W zjeździe wzięli udział z Sosnowca: przedstawiciel stow. polskich kupców p. F. Janson, ze związku drobnych kupców p. T. Kołton i p. Janczykowski i ze stow. rzemieślników M. Dziurzyński i Regieli. Z Dąbrowy pp.: J. Kagalski, Mazurkiewicz i Malewski.

Z tajemnic urzędu celnego w Sosnowcu.

Wagony z pestkami dyni. — Bomba pękła. — Pióro Grajcar i s-ka. — Miljonowe straty skarbu państwa. — Jak żyli urzędnicy celni? — Ładna gospodarka.

Uciążliwe śledztwo, jakie toczy się od szeregu dni w sprawie nadużyć w urzędzie celnym w Sosnowcu, przynosi coraz to nowe ciekawe fakty, dotyczące „działalności” zgranej bandy, żerującej na skarbie państwa. Do jakiego stopnia posuwała się

bezczelność złodziei,

świadczą choćby następujące dane, które ujawniło śledztwo.

23 marca b.r. do Sosnowca przybył z Bogumina wysłany przez firmę Sandoff et Co wagon, zawierający

16,300 klg. pestek dyni,

adresowany na imię kupca tutejszego Dawida Pióro.

W dniu 24 marca wagon ten został zrewidowany przez Banacha i strażnika Klimasa. Nie znaleziono w nim nic prócz pestek. Tego samego dnia dokonał powtórnej rewizji sam naczelnik urzędu celnego Medyński i również znalazł tylko pestki.

25 marca b. r. wypadało święto.

Ekspedytor Grajcar zwrócił się do naczelnika Medyńskiego z prośbą o wydanie mu tego wagonu. Pomimo, że Grajcar nie załatwił formalności celnych i nie uiścił opłat, Medyński

polecił wydać wagon.

W jakiś czas później wagon pestek znajdował się już na rampie Langera i tu przystąpiono do wyładowania towarów. Nieszczęście chciało, że z chwilą, kiedy rozpoczęto z wagonu z pestkami wynosić skrzynie rodzynków, migdałów i t. p. drogich towarów, zainteresował się tem policjant.

Bomba pękła. Na rampie znaleźli się natychmiast Banach i Gołębiowski i przystąpili niby do swoich czynności urzędowych. Zamiast jednak zaplombować wagon z towarem oraz magazyn, zamknęli go na kłódkę,

a klucze oddali Grajcarowi.

Przezorna jednak policja, przypuszczając, że Grajcar może uprzątnąć w nocy towar, postawiła posterunek. Około godziny 5 rano do magazynu przybyli robotnicy. Zobaczywszy jednak posterunek policji, szybko się oddalili.

Sprawa z zatrzymanem przez policję wagonem przemycanego towaru stała się już głośną tak, że zainteresował się nią komisarz do walki z nadużyciami i polecił przeprowadzić dochodzenie.

Wtedy dopiero urząd celny,

nie mając innego wyjścia,

przystąpił do oplombowania znajdującego się w wagonie i magazynie towaru. Cło od tego wagonu pestek wpłacił Grajcar następnego dnia w sumie 1166 zł., a jak się okazało później, rzeczywiste cło od tego wagonu

powinno wynieść 56 tys. złotych

oraz 5-krotną karę.

W międzyczasie przyszły również do Sosnowca jeszcze 2 wagony pestek, wysłane przez tę samą firmę. Wobec tego jednak, co zaszło, Pióro porozumiał się z firmą wysyłającą, która dała depesze, by wagony cofnąć. Dzięki zabiegom magazyniera, Zazdrosa wagony były zagranica

z niespotykanym pośpiechem,

bo już po paru godzinach.

Bezpośrednio po tej aferze Dawid Pióro i Bernard Grajcar uciekł zagranicę.—Jak wynika ze śledztwa, w ciągu 1927 roku do Sosnowca, pod adresem Pióra i Grajcara przybyło kilkadziesiąt wagonów pestek, kapusty, którą Pióro sprzedawał następnie o 50 proc. niżej cen rynkowych i t. p. towarów, od których cło jest minimalne.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pod kapustą i pestkami znajdowały się drogocenne z punktu widzenia opłat celnych towary. W ciągu dość krótkiego czasu Pióro i Grajcar zarobili na tych manipulacjach grube pieniądze. To też pokupowali oni sobie cały szereg kamienic w kraju i zagranicą, a skarb państwa poniósł miljonowe straty.

Co się tyczy urzędników celnych, to ci również żyli wytwornie. Każdy z nich posiada elegancko umeblowane mieszkanie, rodziny wysyłali na letniska tylko do pierwszorzędnych uzdrowisk, grywali grubo w karty i — jednem słowem —

żyli nad stan.

Dość wspomnieć, że taki strażnik mając na utrzymaniu kilka osób rodziny, miał kochankę, której kupił mieszkanie, utrzymywał ją i elegancko ubierał.

Jaka gospodarka była prowadzona w urzędzie celnym, świadczy najlepiej fakt, że na remont dwudziestu kilku ubikacyj dla urzędników wydatkowano aż... 18 tysięcy złotych.

Były naczelnik urzędu celnego w Zdołbunowie Bajko za jakieś nadużycia został przeniesiony na naczelnika do Sosnowca. W jakiś czas później zostaje on zawieszony w urzędowaniu. Od dwuch lat już dyrekcja ceł w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko niemu i nie zostało ono jeszcze zakończone. P Bojko

pobiera przez cały czas pensję.

To już zakrawa na skandal.

Z chwilą wykrycia przez policję całej afery w urzędzie celnym i aresztowania urzędników, dyrekcja ceł niewiele się tem przejmowała. Mijał dzień za dniem i nikt z Warszawy nie przyjeżdżał. Podobno dopiero wczoraj przybyli jacyś dwaj dygnitarze z Warszawy i

boleją nad spustoszeniem,

jakiego dokonała policja.

To też coraz głośniej mówią o wpływach szwagrowskich, które sięgały z Sosnowca do Warszawy.

A możeby nasza policja otrzymała bilety do Warszawy?..

Sprawy straży ogniowej w pow. będzińskim.

Dnia 26 bm. w Wojkowicach Komornych w asystencji władz okręgowych straży ogniowych ze starostą J. Ołpińskim na czele oraz w obecności inspektora wojewódzkiego p. Drzewieckiego, odbyło się zakończenie 8-dniowych kursów pożarnictwa. Do egzaminów dopuszczono 36 słuchaczów, otrzymało świadectwa z ukończenia 32 słuchaczów.

Komisji egzaminacyjnej przewodniczył starosta J. Ołpiński, który osobiście wręczył słuchaczom świadectwa, zachęcając ich jednocześnie do dalszej pracy na polu pożarnictwa.

Instruktor okręgowy J. Plebanek dziękował słuchaczom kursów za wytrwałą i żmudną pracę nad pogłębieniem wiedzy fachowej.

Na kursy uczęszczali strażacy z 10 wiejskich straży, jednej fabrycznej i jednej miejskiej.

W ubiegły wtorek pod przewodnictwem starosty J. Ołpińskiego odbyło się posiedzenie członków zarządu okręgowego straży ogniowych na którem uchwalono urządzić w lipcu zawody rejonowe dla straży ogniowych w Ząbkowicach, Bobrownikach i Sączowie, względnie w Siemoni. Powiat podzielono na rejony celem skoordynowania pracy komendantów wyznaczać będzie zw. okręgowy, przyczem każda gmina stanowić będzie rejon.

Ponadto uchwalono z ramienia okręgu delegować do Pragi czeskiej instruktora J. Plebanka na zjazd straży ogniowych, który się odbędzie w dniu 5 lipca.

Na zjeździe tym urządzona będzie wystawa strażacka.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 31 Czwartek	Dziś: Aureli Jutro: Jakóba Wschód słońca 3.22 Zachód „ 7.46

RADJO.

Czwartek 31 — maja

KATOWICE.

12.30 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z filharmonji warszawskiej.
16.— Transmisja pieśni majowych z wieży marjackiej.
16.25 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
16.40 Skrzynka pocztowa.
17.05 Komunikaty związku śląskich kół śpiewaczych.
17.20 Wykład historji Polski.
17.45 Transmisja z Warszawy.
18.55 Lektura w języku francuskim.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Rola teatru w życiu codziennem".
20.00 Transmisja z Warszawy.
20.30 Wieczór muzyki starofrancuskiej.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.50 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Pogoda w czerwcu.** Wiedeński meteorolog, Adolf Brieskorn, stawia na miesiąc czerwiec następującą prognozę:

Czerwiec 1928 nie będzie zbyt pięknym miesiącem. Dużo deszczów, lokalne gwałtowne burze, nie wiele słońca, przeciętnie temperatura niska. Prawdopodobne są katastrofy atmosferyczne i żywiołowe. Miejscami grożą powodzie.

Szczególnie zaburzenia atmosfery zagrażają koło 4-go czerwca, 12 17 i 29. Pierwsze dni czerwca mają być ładne, ale koło 4-go pogoda się zepsuje, następnie będą bardzo niskie nocne temperatury. W miejscowościach niżej położonych nie wykluczone nocne przymrozki. Około 8 czerwca lekkie ocieplenie i skłonność do burz. Około 12 czerwca ponowne zachmurzenie, chłody wiatry i deszcze. Potem stopniowo atmosfera się ociepla, około 17-go większe zaburzenia atmosferyczne. Następnie pogoda zmienna, dnie cieplejsze z lokalnemi zaburzeniami, noce chłodne, szdzególnie koło 23-go. Znowu krótka poprawa ze skłonnością do burz i z okresem niepogody wraz z silniejszym spadkiem temperatury około 29-go czerwca.

Z Sosnowca.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zatwierdzono prowizorjum budżetowe na miesiąc czerwiec w wysokości $^1/_{12}$ budżetu z ubiegłego roku, rozpatrzono i zatwierdzono kosztorys remontu kiszkarni przy rzeźni miejskiej oraz sali gimnastycznej w szkole na Wawelu, zatwierdzono 3 plany podziału nieruchomości, oraz rozpatrzono szereg spraw podatkowych.

(s) **Wycieczka do Gdańska.** Z powodu braku miejsca o zajmującej wycieczce do Gdańska w Zielone Swiątki, czytelnicy poczytają sobie jutro.

(s) **Manewry i odprawa oficerów straży ogniowych.** Dziś w sali szkoły powszechnej im. Praussa, odbędzie się odprawa oficerów dowództwa garnizonowego straży ogniowej, celem omówienie spraw organizacyjnych i urządzenia manewrów rejonowych.

(s) **Nie było kradzieży!** Zamieszczona w Nr. 122 »Expresu Zagłębia« notatka o kradzieży palta Wł. Niewiarowskiemu (Nowopogońska 17) przez Kaz. Bereszkę i Klamkę po wyjaśnieniu sprawy przez śledztwo wymaga sprostowania.

Oto palta nikt Niewiarowskiemu nie kradł, lecz sam Niewiarowski go gdzieś zostawił. Za niesłuszne posądzenie i wprowadzenie w błąd policji N. będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Starosta J. Ołpiński wyjechał do Warszawy w sprawie kupna akcyj towarzystwa tramwajów elektrycznych.

(b) **Dzieciom z Niemiec.** Jutro w starostwie o godz. 6.30 wieczorem odbędzie się posiedzenie pow. komitetu pomocy dzieciom polskich z Niemiec, Gdańska i G. Sląska.

(b) **Sprawa budowy wodociągu państw.** Dnia 10 czerwca odbędzie się zebranie komisji wodnoprawnej w sprawie budowy wodociągu państwowego dla Zagłębia Dąbrowskiego i G. Sląska, który ma być wybudowany w Maczkach. Zbiórka członków komisji w dniu wyżej wymienionym o godzinie 10-ej rano na stacji Maczki.

Komisja jednocześnie omawiać będzie sprawę wywłaszczenia gruntów pod budowę wodociągu i o- graniczeniach praw górniczych.

(b) **Maturzyści będzińscy.** W gimnazjum męskiem zgromadzenia kupców w Będzinie świadectwa dojrzałości otrzymało 20 uczniów, a mianowicie: Blochman Eugenjusz, Frenkiel Adolf, Frenkiel Wolf, Gałązka Józef, Inwald Tobiasz, Jędrzejewski Tadeusz, Kurzyński Jerzy, Lepiarz Ludomir, Nalkuszewski Włodzimierz, Mańkowski Wacław, Monsiorski Leszek, Mucialik Mieczysław, Nachemia Nusin, Nowak Bronisław, Paciej Eugenjusz, Plutecki Włodzimierz, Pietruszkiewicz Zbigniew, Saper Abram, Tencer Benjamin, Woliński Edmund.

(b) **Dziesięciolecie szkoły.** Dn. 3-go czerwca b. r. szkoła, znajdująca się pod kierownictwem p. Rappoporta obchodzi 10-lecie istnienia od czasu uzyskania niepodległości państwa polskiego (1918 — 1928). Rocznica ta będzie obchodzona uroczyście, według następującego programu: Godz. 11 nabożeństwo w synagodze, godz. 12 uroczyste otwarcie wystawy (Podgórska 4), g. 14.30 uroczysta akademja (sala tow. dobr. na górze Zamkowej), godz. 17.30 zdjęcie ogólne, godz. 21 raut (sala tow. dobr. na górze Zamkowej.

(b) **Swięto stowarzyszenia młodzieży żeńskiej w Będzinie.** W niedzielę ubiegłą odbył się uroczysty obchód święta młodzieży żeńskiej z okazji poświęcenia sztandaru stowarzyszenia przez ks. Nowaka, patrona stowarzyszenia młodzieży. Matkami chrzestnemi były p. starościna Ołpińska i p. Zuchowa. Podczas mszy św. chór stowarzyszenia odśpiewał szereg pieśni, a następnie duet wykonali pp. Przewłocki i Ryng; solo śpiewał p. Zagórski. Po nabożeństwie w sali na górze Zamkowej dokonano ceremonji wbijania gwoździ w drzewce sztandaru. Wszystkich gwoździ wbito 33. Między innemi złoty gwóźdź nadesłał Ojciec Sw., papież Pius XI i srebrny ks. biskup Kubina; gwoździe te wbił w drzewce ks. Domarańczyk, generalny sekretarz ks. biskupa Kubiny. Po południu na górze Zamkowej odbyła się uroczysta akademja.

Do licznie zgromadzonej publiczności przemówił ks. Nowak, następnie chór młodzieży żeńskiej odśpiewał kilka pieśni pod batutą p. Burakiewicza, pięknie deklamowały p. Cajlerów i p. Sliwińska i został odegrany duet skrzypcowy z akomp. fortepianu (p. W. Kubiczkówna). Arje z opery Halka odśpiewał p. Maj z opery katowickiej, a na zakończenie odegrany został obrazek sceniczny »Sladem Marji«. Publiczność niejednokrotnie nagradzała wykonawców niemilknącemi oklaskami.

(b) **Kradzież artykułów spożywczych.** Onegdaj w sklepie artykułów spożywczych Stanisławy Grzybek przy ulicy Siemońskiej 25 nieznany sprawca skradł towaru, ogólnej wartości 100 zł.

(b) **Kradzież na jarmarku.** A. Sobczykowej na placu jarmarcznym skradziono z kieszeni 14 zł.

Sobczykowa posądza o kradzież A. Kostańską, którą policja przekazała sędziemu śledczemu.

Z Grodźca.

(g) **Z obchodu „dnia spółdzielczego" w Grodźcu.** W lokalu I-go stow. spoż. w Grodźcu odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obchodu «dnia spółdzielczego» w Grodźcu w d. 3 czerwca r. b.

Zebraniu przewodniczył p. Jan Gołąb, a sekretarzował p. Jan Pogorzelski.

Przewodniczący komitetu zreferował sprawę programu »dnia spółdzielczego», którego główną treścią ma być: pochód organizacji na nabożeństwo, akademja w parku grodz. t-wa, przemówienie o znaczeniu «dnia spółdzielczego», wreszcie zabawa w parku.

Na zebraniu pozatem dokonano podziału pracy między poszczególne sekcje: propagandy, dekoracji, zabawy i na tem posiedzenie zakończono.

Program szczegółowy opracowała rada nadzorcza pod przewodnictwem prezesa rady inż. Niepokojczyckiego; program ten będzie podany ogółowi do wiadomości.

Z Czeladzi.

(c) **Nasz oddział w Czeladzi.** Z dniem 1 czerwca otwieramy w Czeladzi oddział »Expresu Zagłębia«. Prenumeratorzy mogą śmiało wpłacać należność za pismo, gdyż kwity wydawane będą z pieczątką administraeji głównej w Sosnowcu i wydawnictwo odpowiada zarówno za wpłaconą prenumeratę, jak i za regularne dostarczanie pisma do domów.

Prenumerata wynosi 2 zł. miesięcznie, uiszczone z góry.

Z Dąbrowy.

(d) **Ku czci bohaterów ziemi będzińskiej.** Staraniem miejscowego komitetu budowy pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy

11 p. p. ziemi będzińskiej odbędzie się w Dąbrowie Górniczej w dniu 9 czerwca b. r. w sali resursy miejscowej koncert.

Udział w koncercie wezmą: młoda utalentowana artystka p. Miquel, która odśpiewa szereg pieśni polskich i francuskich, zespół ogólnie znanego kwartetu smyczkowego w osobach p. p. prof. Artura Brandenburga, dyr. opery prof. Milana Zuny, prof. Mieczysława Szaleskiego i prof. Mieczysława Rappaporta, oraz chór t-wa muzycznego w Dąbrowie Górniczej pod batutą znanego w Zagłębiu dyrygenta prof. Antoniego Cichonia.

Ze względu na wysoki poziom artystyczny, jak i na wzniosły cel, zapowiedź koncertu wywołała żywe zainteresowanie nie tylko w Dąbrowie lecz i w okolicy.

(d) **Funty szterlingi zginęły z listu.** Przed paru dniami J. Bajnerowa zamieszkała przy ulicy kr. Jadwigi, otrzymała list z Palestyny, w którym córka Salomea zawiadamia, że jednocześnie załącza w liście 5 funtów szterlingów.

Ponieważ pieniędzy w liście nie było, więc o tajemniczem zniknięciu p. Bajtnerowa zawiadomiła urząd pocztowy w Dąbrowie i komisarjat policji.

(d) **Będą ukarani.** L. Makowski i bracia Jerzy i Wilhelm Majzerowie z Sosnowca, będąc w stanie mocno podchmielonym, wszczęli na cmentarzu kościoła w Zagórzu awanturę z ks. Halamą, o czem sporządzony został przez policję protokuł.

Z Zawiercia.

(z) **Wojewoda łódzki, Jaszczołt w Zawierciu.** Od dwuch dni bawi u dyr. TAZ. p. Szymańskiego wojewoda łódzki, p. Jaszczołt.

(z) **Petycja mieszkańców ulicy Szkolnej i sąsiednich.** Peryferje miasta Zawiercia znajdują się w opłakanym stanie. Magistrat nie zwraca zupełnie uwagi na najprymitywniejsze potrzeby przedmieść, zaabsorbowany luksusowemi wydatkami na reprezentacyjne domy miejskie tudzież na inne mniej ważne i nie naglące inwestycje.

Ostatnio wpłynęła do magistratu petycja zrozpaczonych mieszkańców ulicy Szkolnej i sąsiednich domagających się złączenia ulicy (?) Szkolnej z szosą włodowicką, oraz uregulowania brzegu Warty, aby wartkie fale rzeki w czasie przyborów wiosennych i jesiennych nie zalewały im terenów, położonych obok domów.

Magistrat na te cele posiada uchwalone przez radę miejską odpowiednie sumy, dziwić się więc należy, dlaczego zwleka z uporządkowaniem zaniedbanej dzielnicy, której mieszkańcy mimo ustawicznych skarg i płaconych podatków znosić muszą dotychczasowy przykry stan rzeczy.

(z) **Kornik w lasach pod Łazami.** W lasach dominium »Wysoka« rozpanoszył się niebezpieczny niszczyciel drzew kornik i trąd sosnowy. Około 4000 drzew padło już pastwą szkodnika. Drzewa te zostaną wycięte, aby zapobiec dalszemu niszczeniu lasów.

Z rady miejskiej w Zawierciu.

Wybory nowego prezesa rady.

Na onegdajszem posiedzeniu zawierckiej rady miejskiej załatwiono wreszcie kwestję obsadzenia stanowiska prezesa rady. Wybór ten dokonany jednak został z pewnemi uchybieniami formalnemi, czemu dali wyraz w swych protestach radni: Wojciechowski i Ciechomski, zastrzegając się przeciwko wyborowi inż. Banachiewicza, prezesa »Sokoła« i obozu obwiepolu — ponieważ w głosowaniu brali udział członkowie zarządu miasta — co jest sprzeczne z dekretem o radach miejskich. Nowoobrany prezes objął przewodnictwo i rozpoczęto obrady.

Na wstępie posiedzenia — przy odczytywaniu protokułu z poprzedniego zebrania klub P. P. S. wniósł zastrzeżenie, aby uchwalone koszty translokacji prezydenta Klepy z Kutna do Zawiercia w sumie 2.000 złotych pokrył klub Ch. D., który ten wniosek przeforsował. Następnie uchwalono w drugiem czytaniu sprawę kupna gruntu pod studnię od p. Uznańskiego przy ul. Stefanji.

Wniosek magistratu w sprawie kupna placów pod budowę szkół został wycofany i zmieniony w tym sensie, że magistrat wniesie o kupno tylko jednego placu. Wniosek przyjęto i upoważniono prezydenta i wiceprezydenta do zawarcia umowy. Obszerne sprawozdanie o elektryfikacji miasta zdawał kierownik sieci elektrycznej, inż. Sowiński.

W końcu posiedzenia 6 radnych opuściło salę obrad, protestując w ten sposób przeciwko ważności obrad — ponieważ przewodniczył prezes, co do wyboru którego wniesiono na wstępie posiedzenia dwa protesty.

Osoba nowego prezesa rady inż. Banachiewicza wywołała konflikt, który rozwiązany musi być jaknajszybciej, gdyż w takich warunkach niema mowy o harmonijnej i owocnej pracy w radzie miejskiej.

Brak jeenomyślności w łonie rady stawia pod znakiem zapytania załatwienie całego szeregu pilnych potrzeb i konieczności miejskich. Nie jest coś w porządku z wysuniętą kandydaturą inż. Banachiewicza, skoro spotkała się ona z protestem radnego Ciechomskiego, którego poglądy polityczne akceptuje w zupełności nowokreowany na prezesa rady obożny zawierckiego obwiepolu. Ten znamienny protest, winny wziąć pod uwagę władze nadzorcze.

Zbrodnie bandytki.

Wśród uścisków mordowała kochanków.

W więzieniu w Brześciu n. B. przebywa obecnie 20-letnia Matruda Lawaj, która stała na czele niebezpiecznej szajki bandytów i uprawiała z nią na terenie Polesia zbrodniczą działalność. Bardzo przystojna, bandytka ta utrzymywała swoją szajkę w posłuchu terrorem i miłowaniem. Miała ona ostatnio 4 równocześnie kochanków, między innymi młodziutkiego Michała Niczeborucha, który był jej prawą ręką i posłusznym wykonawcą wszystkich rozkazów. Ponieważ pomiędzy kochankami zaczęły się ostre tarcia Lawaj postanowiła wszystkich ich usunąć i pierwszy właśnie padł jej ofiarą Niczeboruch. Zamordowała go w lesie, dogoniwszy go tam konno, gdy po kłótni zbiegł z miejsca postoju bandytów. Tam zaczęła się do niego milić i wtedy to całując go i pieszcząc, strzeliła do niego z tyłu, kładąc go trupem na miejscu. Następnie trupa kochanka zaciągnęła do stojącego w pobliżu wozu, przykryła burką i pognała konie. Wóz z trupem przytrzymali w drodze wieśniacy, a zobaczywszy, co się na nim znajduje, zaalarmowali policję. Wszczęto natychmiast pościg za bandytami i po pewnym czasie udało się schwytać piękną, a tak groźną bandytkę. Okazuje się, że prócz zabitego Niczeborucha, ma ona jeszcze na sumieniu kilka innych podobnych spraw, gdyż z zimną krwią usuwała z szajki tych wszystkich wspólników, którzy usiłowali okazać jej nieposłuszeństwo.

Krwawa zemsta.

23.

— Czy nie było pomiędzy wami pojedynku bez świadków? Musieliście się znać zapewne oddawna. Dzieliła was nienawiść, nienawiść głęboka, jakiej lata nie łagodzą... Z jakiego powodu nienawidzieliście się? Ja, który poznałem jeden zakątek serca pańskiego domyślam się powodu. Pani d'Heribaud była tak piękną, iż musiałeś pan ją kochać...

— Panie, proszę pana... — błagał Bernard.

— Przypuszczeniem tem nie znieważam pamięci p. d'Heribaud. Daję panu słowo, że nigdy nie przypuszczałem by ona była winną.

W oczach Bernarda zaświecił promień radości.

— Dziękuję panu, dziękuję — rzekł — że pan nie wierzy w to...

— Ale pan mogłeś ją kochać, choć ona pana nie kochała... Stąd ta nienawiść pańska do jej męża, stąd zapewne niespodziewanie wynikły spór i pojedynek w chwili uniesienia, w której nie zastanawiamy się nad ważnością czynu... stąd nakoniec zabójstwo... Wystrzeliłeś pan, strzelił i p. d'Heribaud, czego dowodem jego rewolwer, ale pan zostałeś nietkniętym... a Jerzy padł martwym. — Wtedy, przerażony, zatarłeś pan ślady, mogące odkryć twą osobistość... rzuciłeś do wody oba rewolwery... i za nadejściem nocy przybyłeś oddać się w ręce sprawiedliwości... Czyż nie tak było?

— Być może — odrzekł Bernard zgnębiony.

Ale sędzia napróżno nakłaniał go do wyznania prawdy.

Jak bywa zwykle, gdy sąd ogłosi rysopis i zwróci się o pomoc do publiczności, tak i p. Montaiglon otrzymał wiele listów od różnych osób, którym się zdawało, że poznają tajemniczego więźnia. Większość tych listów, jako nie dających żadnych wskazówek, rzucił do kosza, ale niektóre zachował i wezwał osoby, które je pisały. Nie rachował przecież na to i miał słuszność.

Tegoż dnia dokonał kilkunastu konfrontacyj, z których okazało się przecież, że nikt nie znał Bernarda. Wezwani wprowadzeni byli w błąd podobieństwem i wobec więźnia przyznali się do pomyłki.

Z tej więc strony nie trysnęło żadne światło.

Z tem wszystkiem dwuch ludzi w tym czasie zostało aresztowanych. W oberży na przedmieściu Mende dwuch włóczęgów, wałęsających się za żebraniną, wygadało się z jakiemś słowem nieostrożnem.

Z drugiej strony rysopis tych włóczęgów zgadzał się z rysopisem przysłanym sędziemu śledczemu przez pewnego rolnika z okolicy.

Oto co się stało:

Dzienniki opowiedziały, że w lesie, w którym zbrodnia popełnioną została, tuż obok trupa znaleziono kawałek chleba z wydętą skórką, jak to się zdarza, gdy na spodzie pieca brak kawałka cegły. Rolnik ów przeczytawszy to, doniósł, że w jego piecu właśnie brakowało kawałka cegły i że przed kilkoma dniami pół bochenka chleba upieczonego w tym piecu dał dwom jakimś włóczęgom. Otóż w oberży żebracy ci wygadali się, że nad brzegiem rzeki widzieli trupa. Gdyby byli chcieli, ogołociliby go z rzeczy, gdyż miał przy sobie zegarek i portmonetkę, ale nie uczynili tego, gdyż byli ludźmi uczciwymi. Nie wszyscy żebracy są złodziejami. Co do nich okazało się to prawdą. Przeszłość ich była czystą, zarzucano im tylko pijaństwo i nieuleczalne lenistwo. Zapytani przez p. Montaiglon, odpowiedzieli:

— Prawda, widzieliśmy człowieka, zabitego strzałem rewolwerowym w okolicy serca. Leżał na poprzek dróżki, a my złożyliśmy go pod skałą. Był wtedy jeszcze ciepłym. Ale gdybyśmy byli zabójcami, to byśmy się nie chwalili w oberży. Przytem nie zabijalibyśmy dla zabawki, a ograbilibyśmy go. Jesteśmy próżniakami i pijakami być może, ale nie zbrodniarzami.

P. Montaiglon trzymał ich pod kluczem przez parę tygodni i wiele razy stawiał na oczy Bernardowi. Ale za każdym razem odpowiadali:

— Napróżno przyglądamy mu się — nie znamy tego ptaszka. Ale jeżeli na przyszłość wpadnie nam w oczy kiedy, poznamy go napewno.

Sędzia uwolnił ich i tajemnica nadal pozostała nierozwikłaną.

A jednak w tym właśnie czasie w samym gabinecie sędziego zaszła scena, w wysokim stopniu tragiczna, a której p. Montaiglon nawet się nie domyślał.

X.

Matka.

Pewnego dnia, pomiędzy wieloma nadesłanemi listami, p. Montaiglon otrzymał pismo następujące:

c. d. n.

Zycie gospodarcze.

Waraszawa, 30 maja.

Związek spółdzielni mléczarskich i jajczarskich podaje następujący cennik na masło i jaja, obowiązujący od d. 21 b. m. aż do odwołania. Ceny hurtowe na masło mleczarniane 1-szy gatunek 6 zł. — 6.60 zł. za klg., 2-gi gatunek 5.80 — 6.20 zł. Jaja za skrzynię 24-kopową 185—195 zł. Tendencja na jaja słabsza, na masło również, dowozy duże, zarówno na rynkach krajowych, jak i zagranicznych, zapotrzebowanie nadal tylko na masło 1-go gatunku.

GIEŁDA.

Warszawa, 30.5.

Warszawa dol. 8.89
Nowy Jork 8.90
Londyn $43.53\frac{7}{8}$
Paryż 35.11
Wiedeń 125.48
Praga $26.41\frac{1}{3}$
Włochy 47.00
Szwajcarja 171.85
Dol. War. pr. obr. $8.89\frac{1}{2}$
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 84.50—84.25
Tendencja: utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 30.5.

Bank Dyskontowy 134.00—135.—
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 181.00—182.00
Bank Zachodni 34.—
Siła i Swiatło 180.—
Chodorów 153.—
Cukier 72.—
Firlej 69.50—70.—
Łazy 8.50—8.25
Węgiel 104.00—105.50
Lilpop 42.50—42.—
Ostrowiecki serja B 128.00—127.50 II em. 55.00—55.50
Parowozy 58.00
Rudzki 54.—
Starachowice. 62.75—63.50
Zieleniewski 158.00
Zawiercie 31.—
Haberbusz 228.—
Tendencja: mocna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 30.5.

Zyto 50.50—52.00
Pszennica 51.50—52.50
Jęczmień przeimał. 48.00—49.00
Owies 43.00—45.00
Otręby żytnie 34.—35,00
Otręby pszenne 31.00—32.—
Mąka żyinia 70% 71.50
Mąka żytnia 65% 73.50
Mąka pszenna 65,% 71.00—75.00
Łubin żółty 23.50—24.50
Łubin niebieski 22.00—23.—
Usposobienie spokojne,

Sprostowanie.

Bank Spółdzielczy w Będzinie podaje do wiadomości, że weksle zamieszczone w ogłoszeniach dziennika «Expres Zagłębia» w dniach 25, 26 i 27 maja r. b. zaginęły w Urzędzie Pocztowym w Będzinie co niniejszem prostujemy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Okazyjnie do sprzedania szafa i rower. Wiadomość ul. Piaskowa 4, Juszczyk.

Posady i prace.

Slusarz zdolny na roboty konstrukcyjno-ażurowe znajdzie zajęcie. Sosnowiec, Sobieskiego 1.

Potrzebny subjekt fryzjerski wykwalifikowany do zakładu p. Barenblata w Będzinie.

Potrzebny czeladnik krawiecki podręczniak, lub mały sztukowiec. Wiadomość Guzik Roman, Niemce obok Strzemieszyc.

Lokale.

Mieszkanie do wynajęcia Sosnowiec, ul. Kordonowa 4. Wiadomość u Jelenkiewicza.

Urzędnik przemysłowy poszukuje pokoju kawalerskiego w Sosnowcu w pobliżu dworca kolejowego. Zgłoszenia pisemne pod „Urzędnik" do administracji Expresu Zagłębia.

Różne.

Langfus Juda zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo będzińskie.

Udzielam lekcji gry skrzypcowej. Wiadomość ul. Rudna 3, Sjeja.

Słupski Leonard zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Zadarmo nie, ale po cenach fabrycznych wózki dziecinne, rowerki, drezynki oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków. Sosnowiec-Pogoń, Zgoda 5.

30 maja został skradziony piesek czarny podpalany 2-miesięczny, zawiadomić za wynagrodzeniem ul. Dziewicza 11 Kożma.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94